

Biografistyka Pedagogiczna
Rok 9 (2024) nr 1
ISSN 2543-6112; e-ISSN 2543-7399
DOI: 10.36578/BP.2024.09.02

Renata Bizek-Tatara*

Maria Skłodowska-Curie **Od życiowej tragedii do drugiego Nobla**

Marie Skłodowska-Curie **From a Life Drama to a Second Nobel Prize**

Abstract: This article is about Maria Skłodowska-Curie, and in particular about the changes that took place in her life due to the sudden death of her husband, Pierre Curie, in 1906. The author analyzes how this tragic event changed Marie's personality, her attitude towards the world, herself and scientific work. She also examines the impact of this change of identity on the decision to take over the chair of physics at the Sorbonne and continue research on radioactivity. This decision was a turning point in the life of the researcher, which became the driving force for her scientific career, leading her to the second Nobel Prize and opening the door to the world of science for women.

Keywords: Marie Skłodowska-Curie, the death of Pierre Curie, a turning point, a change of identity, the work of mourning.

* Renata Bizek-Tatara (ORCID: 0000-0003-0093-8800) – dr hab., prof. UMCS, pracuje w Katedrze Romanistyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; kontakt: renata.bizek-tatara@mail.umcs.pl.

Jak słusznie zauważa Agnieszka Skowrońska-Pućka, „na biografię człowieka składa się szereg różnego rodzaju wydarzeń. Niektóre z nich nie mają większego znaczenia, ale są również takie, które stanowią swego rodzaju granicę między różnymi jej etapami lub całkowicie zmieniają jej bieg”¹. Zmieniają także sposób widzenia otaczającego świata i własnej roli w tym świecie. Wydarzenie, które radykalnie przeformatowuje życie człowieka², bywa określane w literaturze przedmiotu jako wydarzenie krytyczne³, pęknięcie biograficzne⁴, epifania⁵ czy punkt zwrotny⁶. Może to być np. poważny wypadek, przejście na emeryturę, zwolnienie z pracy, ciężka choroba, urodzenie dziecka lub strata bliskiej osoby itp. Aby wydarzenie zyskało miano zwrotnego, powinno wyodrębnić się w toku zwykłych zdarzeń, wiązać się z wartościami istotnymi dla jednostki, która go doświadcza, być znaczące emocjonalnie i dotyczyć kluczowej dla niej sfery funkcjonowania. Anselm Strauss przyjął koncepcję „punktu zwrotnego” za podstawową kategorię w analizach przemiany tożsamościowej. Zdefiniował go jako moment w życiu człowieka, który nadaje mu nową tożsamość, co jest dostrzegalne zarówno przez innych, jak i przez niego samego, tzn. zmienia jego własną wizję siebie i uświadamia mu, że „nie jest już tą samą osobą, jaką był”⁷.

- 1 A. Skowrońska-Pućka, *Edukacyjny potencjał krytycznych wydarzeń życiowych w perspektywie biograficznego uczenia się*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja”, 15 (2019) nr 1, s. 85–86, DOI: 10.14746/kse.2019.15.6.
- 2 M. Wrona, *Sytuacje graniczne w chaosie pojęciowym – próba syntezy znaczeń*, w: *Sytuacje graniczne w biegu ludzkiego życia*, red. J. Wiśniewska, Radom 2015, s. 9–23.
- 3 H. Sęk, *Procesy twórczego zmagania się z krytycznymi wydarzeniami życiowymi a zdrowie psychiczne*, w: *Twórczość i kompetencje życiowe a zdrowie psychiczne*, red. H. Sęk, Poznań 1991, s. 32.
- 4 T. Malec, *Biograficzne uczenie się osób z nabytym stygmatem*, Wrocław 2008, s. 112–122.
- 5 N. K. Denzin, *Interpretative Biography*, Newbury Park 1989, s. 71; G. Gibbs, *Analizowanie danych jakościowych*, tł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa 2011, s. 254; M. G. McDonald, *Epiphanies: An Existential, Philosophical and Psychological Inquiry*, Sidney 2005, s. 30.
- 6 A. L. Strauss, *Mirrors and Masks. The Search for Identity*, Londyn 1977, s. 93; A. Rokuszewska-Pawełek, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2002, s. 45–50.
- 7 A. L. Strauss, *Mirrors and Masks*, s. 93.

Egzemplifikacją tego zagadnienia stanie się w niniejszym artykule przypadek Marii Skłodowskiej-Curie, a w szczególności opis negatywnych konsekwencji dla sytuacji życiowej uczzonej i noblistki po tragicznej śmierci męża – Piotra Curie. Śmierć zmieniła nagle, gruntownie i nieodwracalnie osobowość badaczki, co zaważyło na decyzji o podjęciu pracy na Sorbonie, która fundamentalnie wpłynęła na jej dalsze życie osobiste i zawodowe. Moje *case studies* oprę na analizie materiału biograficznego pochodzącego z różnorodnych źródeł – z pism Marii Skłodowskiej-Curie (dziennik żałobny, autobiografia, listy), z biografii uczzonej, a przede wszystkim na podstawie tych publikacji, które wyszły spod pióra jej córek Ewy i Ireny, oraz z relacji (listów, wspomnień i dzienników) najbliższej rodziny (sióstr Bronisławy i Heleny oraz brata Józefa), czyli tych, którzy stali się świadkami jej tragedii i wewnętrznej przemiany.

To, na czym skupię swoją uwagę, określane jest w typologii Fritza Schützego jako trajektoria i zgodnie z przyjętymi ustaleniami oznacza zjawiska bezładnych procesów społecznych oraz procesów cierpienia⁸. Choć badacz zastrzega, że trajektoria wykracza swym zakresem znaczeniowym poza zjawisko śmierci, obejmując różnorodne przypadki rozpadu, utraty życiowego oparcia, to jednak najczęściej mówi się właśnie o trajektorii umierania. Rozpacz spowodowana śmiercią bliskiej osoby, poczucie bezsilności i braku, tworzą sytuację graniczną, która wydaje się, z jednej strony nie do udźwignięcia, z drugiej zaś – może okazać się wyjątkowo mobilizująca i prowadzić do kreatywnych działań, co potwierdza kazus Marii Skłodowskiej-Curie.

Gwoli wyjaśnienia dodam, że w rozważaniach nie przedstawię pełnego życiorysu badaczki z dwóch powodów: po pierwsze, wychodzę z założenia, że jest on powszechnie znany polskiemu odbiorcy i ogólnie dostępny na stronach internetowych, jak również w licznych biografjach oraz ich adaptacjach filmowych. Po drugie, chcę skoncentrować się jedynie na tragicznej śmierci męża, która trwale odcisnęła się na psychice wdowy, zmieniając ją i kierując na nowe ścieżki kariery zawodowej⁹, gdyż ten moment w życiorysie Marii został dość

8 G. Riemann, F. Schütze, „Trajektoria” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, „Kultura i Społeczeństwo”, 36 (1992) nr 2, s. 92.

9 T. Pospieszny, *Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce*, wyd. 3, Warszawa 2024, s. 203–232.

skrótowo potraktowany nawet w obszernych i drobiazgowych biografjach uczzonej. Wyjątek w tym zakresie stanowią dwie monografie: *Życie Marii Curie* (1997) Susan Quinn oraz *Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce* Tomasz Pospieszny, w których szczegółowo opisano tragiczną śmierć Piotra Curie, trudną sytuację Marii po stracie męża i przejmującą rozpacz osamotnionej kobiety.

Deszczowy czwartek 19 kwietnia 1906 r. był bez wątpienia najbardziej traumatycznym dniem w życiu Marii Skłodowskiej-Curie: wyraźnie kulejący Piotr¹⁰ został na jednej z ulic Paryża potrącony i przejechany przez rozpędzony wóz towarowy. Jego nagła i niespodziewana śmierć głęboko wstrząsnęła Marią, zmieniając radykalnie, i na zawsze, jej usposobienie, stosunek do pracy naukowej, do ludzi i wobec siebie. Tę przemianę potwierdzają liczni świadkowie tragedii, którzy odczuli wznoszącą się w mgnieniu oka zaporę między nią a światem. Najszerzą wypowiedź na ten temat, przytaczaną w kolejnych biografjach¹¹, można znaleźć w książce młodszej córki Marii – Ewy Curie:

Banalne jest powtarzanie rzeczy dobrze znanej, iż nagłe nieszczęście może zmienić życie człowieka na zawsze. Nie można jednak przemilczeć decydującego wpływu, jaki te chwile wywarły na charakter mojej matki oraz na całe nasze życie. Maria Curie bowiem nie tylko przerodziła się gwałtownie z młodej, szczęśliwej kobiety w niepokieszoną wdowę: zmiana była dużo poważniejsza, mniej prosta. Zgroza jaka ją ogarnęła, rozdzierający chaos myśli i uczuć nazbyt są okropne, aby je mogła wyrazić zwierzeniem czy skargą. Od chwili, kiedy te trzy słowa: „Piotr nie żyje” dotarły do jej świadomości, na zawsze okrył ją nieprzenikniony welon odosobnienia i zamknięcia się w sobie. Nie tylko wdową stała się Madame Curie w ów dzień kwietniowy, lecz także nieuleczalnie i żałośnie samotnym człowiekiem¹².

- 10 Lekarze zdiagnozowali u Piotra reumatyzm. Siostra uczzonej, Bronisława Dłuska, która była lekarzem z wykształcenia (pierwszą polską ginekolog), uważała jednak, że był to „początek ataksji narządu ruchu”, tamże, s. 211.
- 11 Barbara Goldsmith w swojej biografii Skłodowskiej-Curie opatrzyła rozdział o śmierci Piotra Curie oraz jej konsekwencjach dla życia wdowy znamiennym tytułem: *Metamorfoza*; B. Goldsmith, *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, tł. J. Szmolda, Wrocław 2011, s. 124–132.
- 12 E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1938, s. 272–273.

O transformacji, jaka zaszła w Marii, przeczytamy również we wspomnieniach jej siostry Heleny Skłodowskiej-Szalay, która przyjechała do Paryża miesiąc po śmierci Piotra: „Przeraziłam się zmianą, jaką znalazłam w wyglądzie i usposobieniu Marii. Prawie nie mówiła. Snuła się jak cień po mieszkaniu, a męża nie wspominała nigdy”¹³. Dostrzegając ją również Maria, pisząc w autobiografii: „Niepodobna mi opisać znaczenia i wielkości przełomu, jaki nastąpił w moim życiu wskutek straty tego, który był mi najbliższym towarzyszem i najbliższym przyjacielem. Zdruzgotana ciosem nie byłam w stanie myśleć o przyszłości”¹⁴.

Z pozostawionych świadectw wynika, że rodzina i współpracownicy uczonej z przerażeniem zauważyli, jak w ciągu kilku zaledwie godzin ta wrażliwa i pogodna kobieta przeistoczyła się w „sztywny, zimny i zastraszaюще spokojny automat”¹⁵. Nawet widok dzieci nie był w stanie obudzić w niej żadnych żywszych uczuć¹⁶. Siostra Bronisława Dłuska, która opiekowała się Marią w tych trudnych chwilach, wspominała:

Ten stan bardzo mnie przerażał. To już nie było tylko przygnębienie i melancholia ostatnich lat, ale zimny spokój, który był wręcz przerażający. Wydawała się nieożywionym posągiem, automatem, który nie odpowiadał na zadawane pytania i nie wiedział, co się wokół dzieje. Jestem głęboko przekonana, że pragnęła tylko śmierci i tylko dzieci uratowały ją przed samobójstwem¹⁷.

Wdowa Curie zamknęła się na świat, przestała cieszyć życiem i zlodowaciała emocjonalnie. Ewa Curie, córka, zauważa: „wydaje się chwilami, że chociaż

- 13 H. Skłodowska-Szalay, *Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie. Pamiątkowe wiersze, złapane chwile*, Warszawa 2019, s. 78.
- 14 M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia i wspomnienia o Piotrze Curie*, Warszawa 2004, s. 30.
- 15 B. Goldsmith, *Geniusz i obsesja*, s. 136.
- 16 „Dzieci moje pragnę wychować jak najlepiej, ale i one nie mogą we mnie życia rozbudzić”, pisała Maria 12 grudnia 1906 r. w liście do Kazimiery Przyborowskiej; *Maria Skłodowska-Curie: listy*, red. A. Albrecht, tł. A. Zych, Warszawa 2012, s. 69.
- 17 Musée Curie, Fonds Privé Ève Curie, FP-EC/B1a10. *Documents biographiques fournis par Bronia Dłuska et Helena Szalay*, cyt. za: T. Pospieszny, *Maria Skłodowska-Curie*, s. 222.

nie poszła na śmierć z mężem, nie przebywa jednak też pomiędzy żywymi”¹⁸. Z kolei starsza córka Marii, Irena Joliot-Curie, we wspomnieniach o matce napisała: „Kiedy mój ojciec zmarł w wyniku nieszczęśliwego wypadku, moja matka potrzebowała wielu lat, by wyjść z tego szoku. W rzeczywistości nigdy już nie potrafiła się cieszyć po jego śmierci, ani nawet się z nią pogodzić”¹⁹. W opinii zaś biografki Françoise Giraud, owa pogodna, czuła i pełna życia Maria umarła razem z mężem, a na jej miejscu pojawiła się zupełnie inna osoba, inna Maria, smutna i surowa, jak jej czarne suknie. Opisując wydarzenia z kwietnia 1906 r., Giraud stwierdziła: „Musi teraz odprawić żałobę po Piotrze i po pewnej Marii, młodzieńczej i łagodnej władczyni wielkiego człowieka, która znikła razem z nim i której nikt nigdy nie będzie mógł wskrzesić”²⁰.

Zapiski wdowy poświadczają, że i ona sama miała pełną świadomość metamorfozy oraz introwertyzmu:

Nie kocham ani słońca, ani kwiatów, ich widok sprawia, że cierpię. [...] Całymi dniami pracuję w laboratorium, to wszystko, do czego jestem zdolna. [...] Nie mogę więcej myśleć o życiu dla siebie samej, czuję się do tego niezdolna i nie mam na to najmniejszej ochoty. Życie i radość są poza mną. Nie wiem już, co to jest radość, czy nawet przyjemność. Jutro skończę 39 lat²¹.

W liście z 12 grudnia 1906 r. do przyjaciółki Kazimierzy Przyborowskiej pisała:

Życie moje się tak popsulo, że się już nigdy nie naprawi, i żyję tylko dla obowiązków, których mam tak wiele, sama dla siebie nie istnieję i nie umiałabym już istnieć. Zamknęłam się w sobie zupełnie, nie widuje nikogo, nie rozmawiam z nikim, prócz w interesie moich zajęć, nic mi nie sprawia przyjemności i nic mnie nie interesuje. Myślę, że tak już zostanie i nie będę próbowała żyć inaczej²².

18 E. Curie, *Maria Curie*, s. 279.

19 I. Joliot-Curie, *Maria Curie, moja matka*, tł. M. H. Malewicz, Warszawa 2020, s. 22.

20 F. Giraud, *Maria Skłodowska-Curie*, tł. J. Pałęcka, Warszawa 1987, s. 137.

21 *Piotrze, mój Piotrze. Dziennik żałobny Marii Skłodowskiej-Curie*, red. T. Pospieszny, E. Wajs-Baryła, tł. A. Tomaszewska, Warszawa 2022, s. 70.

22 *Maria Skłodowska-Curie: listy*, s. 69.

Strata Marii była podwójna – osobista i zawodowa. Utraciła nie tylko ukochanego męża, ojca ich dwóch córek i żywiciela rodziny, ale także najbliższego współpracownika, swojego mistrza i partnera w badaniach, które od wielu lat prowadzili wspólnie i za które otrzymali Nagrodę Nobla w 1903 r. Jej tragedię we wzruszający sposób opisała Françoise Giraud:

Maria straciła nie tylko towarzysza swoich dni i nocy, swojego trudu i sukcesów. Straciła poczucie bezpieczeństwa. Straciła tego, który kochał ją zwycięską i zwyciężoną, natchnioną i błędzącą, nieśmiałą i zdecydowaną, gdyż była biciem jego serca²³.

Rozpacz wdowy była tym większa, że obciążała się tą śmiercią. W pamiętniku, który zaczęła pisać po pogrzebie Piotra, oskarża się o to, iż tamtego feralnego dnia nie udała się z nim do laboratorium, choć ją o to prosił, lecz wbrew jego woli pojechała z córką na wycieczkę. Od kilku tygodni, ta niegdyś doprowadzająca się do wyczerpania fizycznego pracoholiczka, zaniedbywała obowiązki zawodowe na rzecz opieki nad dziećmi i zajmowania się domem. W tych zajęciach odkryła niespodziewaną i nieznaną wcześniej przyjemność. Ale nade wszystko nie mogła sobie wybaczyć ich ostatniej rozmowy, gdy Piotr nalegał, by poszła z nim do laboratorium, a ona zbyła go, ostro odburkując, żeby „nie zawracał jej głowy”²⁴.

Pogrążona w ekstremalnym bólu i rozdzierana poczuciem winy, Maria w swoim pamiętniku dzieliła się z mężem myślami i uczuciami, tak jak miała to w zwyczaju w rozmowie z nim za jego życia. Ów pamiętnik, który prowadziła sporadycznie prawie przez rok, jest swoistym dziennikiem żalobnym, emocjonalnym zapisem mierzenia się ze śmiercią ukochanego, pewnym rodzajem terapii²⁵.

23 F. Giraud, *Maria Skłodowska-Curie*, s. 137.

24 Po zdaniu, w którym Maria ujawnia, że jej ostatnie słowa do męża nie były pełne miłości i że bardzo się tym zadręcza, została wyrwana cała strona. Nie wiadomo przez kogo i dlaczego. Redaktorzy dziennika żalobnego, T. Pospieszny i E. Wajsbaryła, przypuszczają, że zawierała bardzo intymne wyznania osobiste, które ktoś usunął – Maria lub jej bliscy – pod wpływem wzburzenia lub rozpacz. *Piotrze, mój Piotrze*, s. 15.

25 Zdaniem Laurenta Lemaire’a, „Dzięki pisaniu łatwiej znosiła ból. Później nigdy już nie odnajdziemy u niej tyle szczerości, tak obnażonego serca. To były jedyne momenty, gdy uczona ustępowała miejsca kobiecie”; L. Lemaire, *Maria Skłodowska-Curie*, tł. G. i J. Schirmerowie, Warszawa 2017, s. 78.

Uderzające jest to, że zwraca się w nim do Piotra bezpośrednio, opowiadając mu o swoim cierpieniu i codzienności bez niego, o poczuciu nieznośnej pustki i osamotnienia. Zapiski Marii oznaczone są sygnaturą przemożnego bólu:

Mój Piotrze, życie bez Ciebie jest nieludzkie. Niewyobrażalna obawa, bezdenna rozpacz, bezgraniczny smutek. Nie ma Cię od 18 dni, a ja przez cały ten czas nie przestałam o Tobie myśleć. Chyba, że śpię. [...] Mój Piotrze, myślę o Tobie bezustannie. Głowa mi pęka, rozum odmawia posłuszeństwa. Nie jestem w stanie zrozumieć, że będę żyć bez Ciebie, nie widząc Cię, nie obdarzając uśmiechem mojego wybranka, towarzysza, wiernego przyjaciela²⁶.

Mój Piotrze, kochałam Cię i nie wiem, jak żyć bez Ciebie. [...] ze ściśniętym sercem przypominam sobie Twoją twarz. To tak bardzo boli, że dziwię się, że serce jeszcze bije. Powinno pęknąć i zakończyć życie, z którego odszedłeś [...] Piotrze, ja nie potrafię, ja nie mogę tego wszystkiego znieść. Życie jest już niemożliwe²⁷.

Takie sprawozdanie ze stanu utraty wpisuje się doskonale w procedurę introjeksji Sandora Ferenczego, tj. uwewnętrznienia, czyli takiego rodzaju żałobnego stanu, w którym żałobnik stara się zdać relację ze stanu utraty poprzez mówienie o zmarłym²⁸. Ale nie tylko. Ów „laboratoryjny notatnik rozpaczony”²⁹ opowiada także o małżeństwie Curie i wspólnych badaniach, o troskach, problemach, radościach i planach na przyszłość brutalnie zniweczonych przez los³⁰. Mąż i żałoba, ukochana osoba i jednocześnie jej brak, miłość i utrata miłości tworzą ramy wzruszającego dokumentu pisanego w egzystencjalnej przestrzeni między tym, co było, gdy żył Piotr, a tym, co jest, gdy go już nie ma.

26 *Piotrze, mój Piotrze*, s. 66.

27 *Tamże*, s. 67.

28 S. Ferenczi, *On the Definition of Introjection* (1912), w: *Final Contributions to the Problems and Methods of Psychoanalysis*, red. M. Balint, London 1955, s. 316.

29 F. Giraud, *Maria Skłodowska-Curie*, s. 137.

30 Karty wspomnień, zapisane po śmierci Piotra, odsłaniają nowe, mało znane oblicze Marii Skłodowskiej-Curie, gdyż pokazują jej uczucia. Dziennik żałobny stanowi bardzo intymny portret wielkiej Uczzonej, równie genialnej, co wrażliwej, a także zdaniem jego redaktorów, Tomasza Pospiesznego i Ewy Wajs-Baryły, „najwyższy wraz miłości po niepowetowanej stracie”; *Piotrze, mój Piotrze*, s. 15.

Te sukcesywnie zapisane różnorodne odstony rozpacz, wspomnień, żalu, wściekłości i bezradności przypominają kompulsywny proces pracy żałoby, wpisany w próbę poradzenia sobie z utratą ukochanej osoby. Nie jest to jednak pisanie terapeutyczne, którego celem byłoby przepracowanie śmierci przez próbę języka, czyli przeżycie straty, polegające na utworzeniu nowego, wewnętrznego modelu życia i odnalezienia się w zmienionej rzeczywistości³¹. Historia literatury zna takie pisarstwo, to Jan Kochanowski w *Trenach*, Wacław Potocki w *Nagrobkach*, Tadeusz Różewicz w *Matka odchodzi*, Inga Iwasiów w *Umarł mi. Notatnik żałoby* czy Roland Barthes w *Dzienniku żałobnym*, autorzy, którzy oddali się pracy twórczej, traktując swoje funeralne teksty, intymne zapisy doświadczenia ludzkiego jako swoisty rytuał przejścia przez rozpacz, sposób na zmniejszenie bólu i próbę (nie zawsze udaną) powrotu do życia. Lecz dziennik żałobny Marii nie przyniósł jej pocieszenia i nie pozwolił pogodzić się ze stratą. Na ostatniej jego stronie, opatrzonej datą kwiecień 1907 r. napisała:

Minął rok. Żyję. Dla jego dzieci, dla jego ojca w podeszłym wieku. Wciąż odczuwam ból, nieco przygaszony. Na moich ramionach spoczywa wielki ciężar. Chciałabym zasnąć i już nigdy się nie obudzić. Moje biedne córeczki są wciąż takie małe. A ja taka zmęczona.

Czy odważę się jeszcze kiedykolwiek napisać?³²

Pamiętnik Marii Curie³³ jest narracją nie tylko o rozdzierającej żałobie, o strapieniu po zmarłym mężu, ale również, i przede wszystkim, opisem „momentu przełomowego” w życiu uczonej, który stał się siłą napędową

31 J. Bowlby, *Przywiązanie*, tł. M. Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007.

32 *Piotrze, mój Piotrze*, s. 76.

33 W 1990 r. rodzina Marii Skłodowskiej-Curie udostępniła dziennik Bibliotece Narodowej w Paryżu; następnie został on opublikowany w wersji francuskiej w 1996 r. we Francji, natomiast jego treść w języku polskim światło dzienne ujrzała w „Magazynie Gazety Wyborczej” 31 maja 2001 r. pt. *Odkąd przestałeś istnieć* w tł. Sławomira Zagórskiego. W 2022 r. dziennik został opublikowany w formie książkowej pt. *Piotrze mój Piotrze. Dziennik żałobny Marii Skłodowskiej-Curie* w tłumaczeniu Agaty Tomaszewskiej, pod redakcją Tomasza Pospieszego i Ewy Wajs-Baryły. W książce zamieszczono również wersję francuską dziennika oraz biografię Piotra Curie.

jej dalszej kariery naukowej. Zwrot, jaki dokonał się w jej życiorysie, idealnie wpisuje się w definicję momentu przełomowego Anthony'ego Giddensa: to wydarzenia lub okoliczności, które mają szczególne konsekwencje dla jednostki. Wiążą się one z decyzją o ważnych zmianach i często wymagają działań transgresyjnych, wprowadzających radykalne zmiany w dotychczasowym funkcjonowaniu³⁴.

Po pogrzebie Piotra, zamiast zostać z bliskimi i przeżywać z nimi żałobę w domowym zaciszu, Maria poszła do laboratorium, by „porozmawiać [z nim] w ciszy” i „przypomnieć sobie ostatnie, wspólnie spędzone dni”³⁵. Choć puste pomieszczenie jeszcze dotkliwej przypominało o stracie i pogrążało w smutku, czuła, że musi kontynuować dzieło Piotra, że jest mu to winna z miłości, z szacunku i w hołdzie dla jego geniuszu. Poza tym pracując, miała poczucie, że jest blisko męża: „to laboratorium sprawia, że jestem z Tobą, w Twoim życiu. Daje mi świadectwo tego, że byłeś – notuje w dzienniku³⁶. Słowa to znamienne, ponieważ wyjawiają powód, dla którego zrozpaczona wdowa rzuciła się w wir pracy naukowej, oddając się jej bez reszty.

W tym samym czasie, oprócz wspomnianego dziennika żałobnego, Maria zaczęła też prowadzić dziennik laboratoryjny, w którym dokumentowała swoje doświadczenia nad radioaktywnością. Zapisywała wszystko z pasją, niezwykle skrupulatnie, gdyż z jednej strony chciała zachować doniosłość dokonania Piotra dla przyszłych pokoleń, z drugiej zaś była to kontynuacja ich wspólnie rozpoczętych badań – dla niej jedyne antidotum na nieznośne uczucie bólu po jego stracie. Wydaje się, że to zatracenie się w pracy stało się jej sposobem na przetrwanie, na utrzymanie się przy życiu, ucieczką od przykrych myśli i odkupieniem winy. W dzienniku też zwierza się Piotrowi: „Pracuję w laboratorium całymi dniami – to wszystko, co potrafię teraz. Tutaj czuję się lepiej niż w jakimkolwiek innym miejscu”³⁷. Zygmunta Freuda powiedziała, że to nie pisanie dziennika żałobnego, a praca naukowa była w przypadku Marii pracą żałoby, sposobem na przepracowanie śmierci męża, które zakończyło się

34 Por. A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późniejszej nowoczesności*, tł. A. Szulżycka, Warszawa 2021, s. 151–157.

35 *Piotrze, mój Piotrze*, s. 51.

36 Tamże, s. 71.

37 Tamże, s. 70.

sukcesem, gdyż po wielu latach badań dla niego, i za niego, brak Piotra przestał być jęczącą raną³⁸.

Niecały miesiąc po śmierci męża Maria podjęła decyzję, która na zawsze odmieniła jej życie oraz środowisko naukowe, gdyż spowodowała, że otworzyły się przed nią i innymi badaczkami drzwi do świata nauki. A mianowicie, współpracownicy Piotra z Sorbony, Georges Gouy i Paul Appell, wystarali się o przyznanie Marii pensji, której pobierania ona jednak kategorycznie odmówiła, co wprowadziło w ogromne zakłopotanie władze uniwersytetu, zobowiązane do dbania o byt wdowy i sierot po nobliście. Znana z uporu Maria oświadczyła, że sama zapracuje na utrzymanie własnej rodziny i zdania nie zmieni. Zatraskani o jej przyszłość przyjaciele³⁹ wpadli więc na rewolucyjny wówczas pomysł⁴⁰, by wyjść z inicjatywą przekazania żonie obowiązków męża, z których on wywiązywał się na Sorbonie. Dzięki ich staraniom w wysokich kręgach ministerialnych, władze uczelni, zrywając z uświęconą tradycją i zwyczajami, wyraziły zgodę na powierzenie Marii katedry fizyki (utworzonej dla Piotra Curie w 1904 r.) w charakterze „prowadzącej wykłady zleczone” oraz przyzwolenie na kierowanie laboratorium.

Nie przyjęła tej propozycji od razu, zastanawiała się, wahała, świadoma ogromu pracy, trudności i odpowiedzialności, jakie wiążą się z tą równie zaszczytną, co wymagającą funkcją. Tragedia, jakiej doświadczyła, nie pozwalała myśleć logicznie. Jak pisze w swoim pamiętniku jej brat Józef Skłodowski: „Maryja była zupełnie zdruzgotana i niezdolna do samodzielnej decyzji, a tym bardziej do jakichkolwiek zabiegów o swój los”⁴¹. Przekonał ją dopiero Georges Gouy rzeczowymi argumentami: po pierwsze, nie było we Francji fizyka, który

38 Jak pisze Zygmunt Freud, „po dokonaniu pracy żałoby Ja staje się znów wolne i nieskrępowane”; „żałoba skłania Ja do rezygnacji z obiektu, głosząc jego śmierć i oferując Ja nagrodę pozostania przy życiu”; K. Pospiszyl, *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło, wybór tekstów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 296, 397.

39 Siostra Bronisława Dłuska, brat Piotra Jakub Curie, jego najserdeczniejszy przyjaciel – fizyk Georges Gouy oraz Marcellin Berthelot, Paul Appell i Lucas Liard.

40 Przypomnijmy, że Maria była pierwszą kobietą z tytułem profesora, która została zatrudniona na Sorbonie, na stanowisku wykładowcy; N. Pigéard-Micault, *Marie Curie et les femmes de son laboratoire*, „Orléans Actes” 2018, s. 1–11.

41 T. Pospieszny, E. Wajs-Baryła, P. Chrzastowski, *Aby ocalić od zapomnienia. Pamiętniki Władysława, Józefa i Marii Skłodowskich*, Warszawa 2023, s. 337.

mógłby zastąpić Piotra, a wszyscy jego bliscy chcieli, by jego dzieło było kontynuowane, a katedra kojarzona z nazwiskiem Curie; po drugie, Piotr byłby szczęśliwy wiedząc, że o jego spuściznę zadba żona, „jego najbliższa współpracowniczka, która najlepiej zna jego plany i metody”⁴². Maria zgodziła się, choć podejmując tę kluczową dla siebie i historii nauki decyzję, nie miała pewności, że robi dobrze i czy podoła wyzwaniu. Zdawała sobie sprawę, w jak niezyciliwe, gdyż zawistne, dyskryminujące płciowo i nacjonalistyczne środowisko wchodzi⁴³. Kierowała się zdaniem wypowiedzianym niegdyś przez Piotra, które brzmiało dla niej niczym rozkaz i testament: „Cokolwiek by się miało stać, chociażby przyszło nam pozostać jak ciało bez duszy, trzeba by mimo to pracować dalej”⁴⁴. Miała też na uwadze jego marzenie o tym, by ona również została kiedyś wykładowcą akademickim. Zdecydowała zatem, że spróbuje.

Po raz pierwszy w dziejach Francji kobieta, do tego nie-Francuzka, otrzymała stanowisko na wyższej uczelni⁴⁵ i nie uczyniła tego z ambicji czy dla kariery, ale z miłości do zmarłego męża oraz z ich wspólnej pasji do nauki:

Zaproponowano mi Twój dorobek, wykłady, kierowanie laboratorium. Przestałam na to. I sama nie wiem czy to dobrze, czy nie. Wielokrotnie

42 Bibliothèque Nationale, G. Gouy, *Lettre à Marie Curie*, le 30 avril 1906, Paris.

43 Przekonała się o tym dotkliwie w 1911 r., gdy zgłosiła swoją kandydaturę do francuskiej Akademii Nauk: jej członkowie dołożyli wszelkich starań, by do ich grona nie weszła kobieta, do tego cudzoziemka, mimo że miała na swoim koncie Nagrodę Nobla i mnóstwo innych ważnych osiągnięć: była trzykrotną laureatką Akademii Nauk w Paryżu, posiadała doktoraty honorowe uniwersytetów, m.in. w Edynburgu, Genewie, Manchesterze, była członkiem Akademii Nauk w Petersburgu, Bolonii, Pradze, członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie.

44 M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia i wspomnienia o Piotrze Curie*, s. 112.

45 Maria po latach tak to opisała: „Był to wypadek wyjątkowy, ponieważ żadna kobieta nie dostała jeszcze podobnego zaszczytu. Czyniąc to, Uniwersytet okazał mi dowód szczególnego uznania i dał sposobność dalszego prowadzenia badań, której [sic!] byłabym inaczej pozbawiona. Nie spodziewałam się nigdy takiego daru; nie posiadałam żadnej ambicji, chciałam tylko swobodnie pracować dla nauki. Zaszczycił, jaki mnie spotkał, był jednak bardzo bolesny w ówczesnych warunkach. Poza tym, zastanawiałam się, czy sproszczę tak wielkiej odpowiedzialności. Po wielu wahaniach doszłam do wniosku, że powinnam przynajmniej spróbować podjąć ten ciężar i tak oto w 1906 roku rozpoczęłam wykłady na Sorbonie jako profesor nadzwyczajny, a po dwóch latach – jako zwyczajny; M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia i wspomnienia o Piotrze Curie*, s. 31.

powtarzałaś, że chciałbyś, bym miała swoje wykłady na Sorbonie. Chciałabym chociaż spróbować pracować. Być może będzie mi łatwiej żyć. Potem znowu myślę, że to byłoby szalone⁴⁶.

Owo zastąpienie Piotra oraz pracę za dwoje widać również w sposobie, w jaki wygłosiła swój pierwszy wykład na Sorbonie 5 listopada 1906 r. Na spotkaniu przyszły tłumy, chcąc zobaczyć „sławną wdowę” na dawnym stanowisku męża, w jego roli, oczekując od niej łez i wyrazów uznania wygłoszonych pod adresem zmarłego. Nic takiego się nie zdarzyło. Maria nie tylko nie okazała żadnych emocji, ale nawet słowem nie wspomniała o Piotrze, choć przemówienie ku czci poprzednika było obowiązującym zwyczajem. W jej wykładzie nie było śladu wspomnień, ani też pompatycznych odniesień do historycznego faktu, że oto sorbońska katedra została powierzona kobiecie. Maria starała się wyraźnie pozostać w cieniu, nie zwracać na siebie uwagi. Wślizgnęła się do auli niezauważalnie, bocznym wejściem i rozpoczęła chłodny, rzeczowy wykład dokładnie w tym samym miejscu, w którym go skończył Piotr Curie. Owo wydarzenie tak zrelacjonowała w swoim dzienniku:

Wczoraj wykładałam po raz pierwszy, zastępując mojego Piotra. Jaki żal i rozpacz! Byłbyś szczęśliwy, gdybyś zobaczył mnie – profesora Sorbony. A ja sama zrobiłabym to z ogromną przyjemnością dla Ciebie. Ale być profesorem zamiast mojego Piotra, to straszne. Nie ma nic straszniejszego. Bardzo cierpiałam i byłam zniechęcona. Odczuwała brak chęci do życia. Muszę wychować dzieci. Chcę też spełnić do końca zadanie, które przyjąłam na siebie. Może to chęć udowodnienia światu i samej sobie, że osoba, którą obdarzyłeś tak mocnym uczuciem, coś sobą reprezentuje. [...] Muszę zrobić wszystko, żeby móc Ci wyznać, że dokonałam tego. To jedyne co mnie teraz interesuje w życiu⁴⁷.

Wraz z podjęciem pracy na Sorbonie, Maria złożyła swoje życie osobiste w ofierze i całą energię skupiła na badaniach, nie dla zasług swoich, ale w hołdzie Piotrowi i dla nauki. Jej misją było stworzenie profesjonalnego laboratorium,

46 *Piotrze, mój Piotrze*, s. 64.

47 *Tamże*, s. 74.

którego on zawsze pragnął i nigdy się nie doczekał. By tego dokonać, pracowała ze zdwojoną siłą, za dwoje, stając się Marią i Piotrem w jednym. „Sama musiałam teraz dźwigać ciężar, który dawniej nieśliśmy z mężem we dwoje” – pisze w autobiografii⁴⁸. Rok po jego śmierci opublikowała artykuł na temat ciężaru substancji radioaktywnych, który Piotr zaczął pisać w ostatnich miesiącach życia. Rozpoczęła go słowami: „Piotr Curie zaobserwował kilka lat temu [...]”⁴⁹. Zweryfikowała też wyniki jego badań nad wpływem sił grawitacji na radem i torem oraz zebrała i poprawiła napisane przez niego prace. Wydała je w liczącej ponad sześćset stron monografii: *Dzieła Piotra Curie* (1908)⁵⁰, którą opatrzyła wstępem. Podkreśliła w nim, w jak dużym stopniu „potrafił on [Piotr Curie] oddziaływać nie tylko swą ogromną inteligencją, ale także postawą moralną i wielkim czarem, któremu trudno było się oprzeć”⁵¹. W ciągu czterech lat po śmierci męża uzyskiwała rad w stanie metalicznym, opracowała i udoskonaliała metody izolowania i otrzymywania nowych substancji, podała definicję międzynarodowego wzorca radu. Brała także czynny udział w wielu konferencjach i spotkaniach międzynarodowych, m.in. w prestiżowej konferencji Solvaya w Brukseli, na której była jedyną kobietą.

To poczucie spełnienia obowiązku wobec męża przyszło wraz z otrzymaniem drugiej Nagrody Nobla w 1911 r., tym razem z chemii – za odkrycie polonu i radu oraz z utworzeniem w 1914 r. profesjonalnego laboratorium w Instytucie Radowym w Paryżu (obecnie Instytut Curie), na którego czele stanęła⁵². Zaszczyty związane z tymi osiągnięciami Maria przekazywała lub dedykowała, konsekwentnie i nieodmiennie, cieniem Piotra. W wygłoszonym odczytanie w sztokholmskiej Akademii zaznaczyła:

48 M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia i wspomnienia o Piotrze Curie*, s. 31.

49 P. Curie, *Action de la pesanteur sur le dépôt de la radioactivité induit*, „Radium” (Paris), 4 (1907) nr 11, s. 381–382, DOI: 10.1051/radium:01907004011038100.jp-a-00242262.

50 P. Curie, *Préface aux Ouvres de Pierre Curie*, w: *Oeuvres de Pierre Curie*, red. M. Curie, Paris 1908, s. 5–22.

51 Tamże, s. 22.

52 Instytut ten stał się kuźnią noblistów: wyszło z niego jeszcze czworo laureatów Nagrody Nobla, w tym córka Marii Skłodowskiej-Curie Irena i zięć Fryderyk Joliot-Curie. W Instytucie prowadzono podstawowe prace i badania nad radioaktywnością i radioizotopami.

Pragnę przypomnieć, że odkrycia radu i polonu dokonaliśmy wspólnie z Piotrem Curie. Jemu również zawdzięczać należy w dziedzinie promieniotwórczości szereg prac podstawowych, które prowadził bądź sam, bądź ze mną, bądź ze swoimi uczniami. Pracę z zakresu chemii, której celem było wydzielenie czystych soli radu i określenie właściwości tego pierwiastka, wykonałam wprawdzie sama, lecz wiąże się ona najściślej we wspólnym naszym dziełem. [...] Myślę więc, że właściwie rozumiem intencje Akademii Nauk, uważając, że Nagroda Nobla, która została mi przyznana, jest również hołdem dla Piotra Curie⁵³.

Kiedy dziękowała członkowi szwedzkiej Akademii, Gustawowi Mittagowi-Lefflerowi podczas prywatnego przyjęcia, przywołała pamięć męża oraz jego zasługi dla nauki. Mówiła o swej „czci dla jego pięknego życia wypełnionego bezinteresowną pracą”, o dumie, jaką odczuwają „ona i jego córka, kiedy słyszą pochwały pod jego adresem”⁵⁴. Czuwała też nad tym, by opracowana przez nią jednostka miary aktywności ciała radioaktywnego nosiła jego nazwisko – Curie (Ci), co stanowi niewątpliwie najwyższy stopień nieśmiertelności dla uczonogo⁵⁵. Swego oddania Piotrowi nie zdołał osłabić nawet romans w 1911 r. z jego asystentem, Paulem Langevinem. Wydając w 1921 r. pracę *Radiologia i wojna*, Maria podpisała się pod nią „Madame Pierre Curie”, pokazując po raz kolejny, że Piotr jest stale w niej obecny i stanowi z nią jedność. Ale największym chyba hołdem, jaki kochająca żona mogła oddać mężowi, było zapewnienie mu godnego następcy, ponieważ wykształciła ich starszą córkę Irenę na naukowca równie wielkiego co jej sławni rodzice. W 1935 r. Irena i jej mąż Fryderyk Joliot-Curie otrzymali Nagrodę Nobla z chemii w uznaniu za odkrycie sztucznej radioaktywności, czyli syntezy nowych nuklidów promieniotwórczych.

Przykład Marii Skłodowskiej-Curie dowodzi, że nawet największa tragedia, głęboko bolesna i paraliżująca, może się stać siłą napędową działania, które prowadzi do samospelnienia i sukcesu. Śmierć męża była punktem zwrotnym w życiu uczoniej. Doprowadził ją bowiem do drugiego Nobla i innych,

53 K. Blanc, *Marie Curie et le Nobel*, Uppsala 1999, s. 157.

54 S. Quinn, *Życie Marii Curie*, tł. A. Soszyńska, Warszawa 1997, s. 469.

55 Podobny zaszczyt spotkał Marię za jej życia w 1914 r.: wymyślone przez nią ambulatory rentgenowskie (ruchome gabinety), które uratowały ponad milion rannych podczas I wojny światowej, zostały nazwane „małymi Curie” (*les petites curies*).

niezliczonych zaszczytów naukowych. Jak potoczyłaby się jej kariera naukowa, gdyby nie przyjęła propozycji zastąpienia Piotra na katedrze w Sorbonie?

Gdyby tak się nie stało – rozważa jej wnuczka Helena Langevin-Joliot – nie wiem, jakie byłyby dalsze losy jej pracy naukowej. Może musiałaby zmienić swoje pole zainteresowań, na takie, które zostałyby jej narzucone przez nowego zwierzchnika? Może pomyślałaby o powrocie do Polski? Wszystko byłoby możliwe⁵⁶.

Jednak pragnąc kontynuować dzieło ukochanego męża, Maria propozycję przyjęła i w ten sposób zmieniła nie tylko życie własne, ale też biografię nauki światowej, gdyż zwrot w jej życiorysie otworzył kobietom drzwi do auli wykładowej i akademickiej kariery naukowej. Swoimi dokonaniem trwale też zaznaczyła obecność Polski w światowej nauce, została pierwszą kobietą profesorem na wyższej uczelni, pierwszą kobietą na kongresach fizyki Solvaya, pierwszą dwukrotną noblistką – ta prekursorka była Polką⁵⁷.

Streszczenie: Niniejszy artykuł poświęcony jest Marii Skłodowskiej-Curie, a w szczególności zmianom, jakie dokonały się w jej życiu z powodu nagłej śmierci męża, Piotra Curie, w 1906 r. Autorka analizuje, jak owo tragiczne wydarzenie zmieniło osobowość Marii, jej stosunek do świata, do siebie samej i pracy naukowej. Bada również wpływ tej tożsamościowej zmiany na decyzję objęcia katedry fizyki na Sorbonie i kontynuację badań nad radioaktywnością. Decyzja ta stanowiła punkt zwrotny w życiu badaczki,

56 *Maria Skłodowska-Curie: listy*, s. 62.

57 W świadomości społecznej Polaków Maria Skłodowska-Curie uważana jest bezsprzecznie za Polkę, ale z formalnego punktu widzenia jej przynależność narodowa nie jest oczywista. Otóż Uczona nigdy nie miała obywatelstwa polskiego: z urodzenia była Rosjanką (był to czas zaboru), a po ślubie z Piotrem Curie – Francuzką. Jednakże zawsze czuła się Polką i była przywiązana do swojej ojczyzny, do języka polskiego oraz do patriotycznych wartości wyniesionych z rodzinnego domu. Mimo że pracowała naukowo we Francji, z Polską i pozostałymi w Warszawie rodziną i przyjaciółmi utrzymywała bliskie stosunki. Jej kontakty z ojczystym krajem, choć w różnych okresach życia mniej lub bardziej intensywne, rozwijały się też na płaszczyźnie zawodowej. W korespondencji uczonej odnajdziemy wiele dowodów jej dużego zainteresowania sprawami kraju i rozwojem nauki na ziemiach polskich; *Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie*, red. K. Kabzińska, M. H. Malewicz, J. Piskurewicz, J. Różewicz, Warszawa 1994.

który stał się siłą napędową do jej dalszej kariery naukowej, doprowadzając ją do drugiej Nagrody Nobla i otwarcia kobietom drzwi do świata nauki.

Słowa kluczowe: Maria Skłodowska-Curie, śmierć Piotra Curie, punkt zwrotny, zmiana tożsamościowa, praca żałoby.

Bibliografia

- Blanc K., *Marie Curie et le Nobel*, Uppsala 1999.
- Bowlby J., *Przywiązanie*, tł. M. Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007.
- Curie E., *Maria Curie*, Warszawa 1938.
- Curie P., *Action de la pesanteur sur le dépôt de la radioactivité induit*, „Radium” (Paris), 4 (1907) nr 11, s. 381–382, DOI : 10.1051/radium:01907004011038100.jp-a-00242262..
- Curie P., *Préface aux Œuvres de Pierre Curie*, w: *Oeuvres de Pierre Curie*, red. M. Curie, Paris 1908, s. 5–22.
- Denzin N. K., *Interpretative Biography*, Newbury Park 1989.
- Ferenczi S., *On the Definition of Introjection* (1912), w: *Final Contributions to the Problems and Methods of Psychoanalysis*, red. M. Balint, London 1955, s. 316–319.
- Gibbs G., *Analizowanie danych jakościowych*, tł. M. Brzozowska-Brywczyńska, Warszawa 2011.
- Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późniejszej nowoczesności*, tł. A. Szulżycka, Warszawa 2021.
- Giraud F., *Maria Skłodowska-Curie*, tł. J. Pałęcka, Warszawa 1987.
- Goldsmith B., *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, tł. J. Szmolda, Wrocław 2011.
- Gouy G., *Lettre à Marie Curie*, le 30 avril 1906, Paris, Bibliothèque Nationale.
- Joliot-Curie I., *Maria Curie, moja matka*, tł. M. H. Malewicz, Warszawa 2020.
- Korespondencja polska Marii Skłodowskiej-Curie. 1881–1934*, red. K. Kabzińska, M. H. Malewicz, J. Piskurewicz, J. Różewicz, Warszawa 1994.
- Lemaire L., *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 2017.
- Malec T., *Biograficzne uczenie się osób z nabytym stygmatem*, Wrocław 2008.
- Maria Skłodowska-Curie: listy*, red. A. Albrecht, tł. A. Zych, Warszawa 2012.
- McDonald M. G., *Epiphanies: An Existential, Philosophical and Psychological Inquiry*, Sidney 2005.
- Pigeard-Micault N., *Marie Curie et les femmes de son laboratoire*, „Orléans Actes” 2018, s. 1–11.
- Piotrze, mój Piotrze. Dziennik żałobny Marii Skłodowskiej-Curie*, red. T. Pospieszny, E. Wajs-Baryła, tł. A. Tomaszewska, Warszawa 2022.
- Pospieszny T., *Maria Skłodowska-Curie. Zakochana w nauce*, wyd. 3, Warszawa 2024.

- Pospieszny T., Wajs-Baryła E., Chrzastowski P., *Aby ocalić od zapomnienia. Pamiętniki Władysława, Józefa i Marii Skłodowskich*, Warszawa 2023.
- Pospiszyl K., *Zygmunt Freud. Człowiek i dzieło, wybór tekstów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- Quinn S., *Życie Marii Curie*, tł. A. Soszyńska, Warszawa 1997.
- Riemann G., Schütze E., „Trajektorja” jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych, „Kultura i Społeczeństwo”, 36 (1992) nr 2, s. 89–109.
- Rokuszewska-Pawełek A., *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków – analiza biograficzna*, Łódź 2022.
- Sęk H., *Procesy twórczego zmagania się z krytycznymi wydarzeniami życiowymi a zdrowie psychiczne*, w: *Twórczość i kompetencje życiowe a zdrowie psychiczne*, red. H. Sęk, Poznań 1991, s. 30–41.
- Skłodowska-Curie M., *Autobiografia i wspomnienia o Piotrze Curie*, Warszawa 2004.
- Skłodowska-Szalay H., *Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie. Pamiątkowe wiersze, złapane chwile*, Warszawa 2019.
- Skowrońska-Pućka S., *Edukacyjny potencjał krytycznych wydarzeń życiowych w perspektywie biograficznego uczenia się*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja”, 15 (2019) nr 1, s. 85–97, DOI: 10.14746/kse.2019.15.6.
- Strauss A. L., *Mirrors and Masks. The Search for Identity*, Londyn 1977.
- Wrona M., *Sytuacje graniczne w chaosie pojęciowym – próba syntezy znaczeń*, w: *Sytuacje graniczne w biegu ludzkiego życia*, red. J. Wiśniewska, Radom 2015, s. 9–23.